

Wacław Borowy

Echo Szekspira w "Anhellim"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 16/1/2, 104-105

1918

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

toryski m. i. te słowa: „To pismo ukończone było w roku 1801 i do druku zaraz podane być miało, lecz do tego nie przyszło z różnych przyczyn. Życzy sobie jednak Autor, aby pod datą roku, w którym je ukończył publikowaniem zostało, to jest: 1801“.

Powodem więc umieszczenia roku 1801 na okładce *Mysli* było wyraźne życzenie autora, nie może zaś być mowy o jakiejś omyłce drukarskiej.

Lwów.

Wiktor Hahn.

Echo Szekspira w „Anhellim“.

W dzienniczku Słowackiego z podróży na Wschód dochował się, jak wiadomo, plan poematu p. t. *Posielenije* i fragmenty z II-ej i III-ej jego pieśni, pisane tercynami z wierszy 11-zgłoskowych. Urywki te, znane to również, stanowią wstępną redakcję *Anhellego*. — Fragment pieśni III-ej (Dzieła wyd. Gubrynowicza i Hahna, 1909, t. II, str. 360—361) opowiada rozmowę poety z Dantem, prowadzoną wśród gradu „pod ogromną górą“. Na zapytanie Danta, czy poeta ma dość odwagi, by oddać się całkowicie pod jego władzę i opiekę, ten mówi:

. . . . Jest fala na wypadków rzece,
Jeśli się rzuci człowiek z nią, popłynie
Aż na wierzch ludzi w szczęśliwych fortecę ;

Lecz jeśli raz się z tą falą ominie,
To całe jego życie płynie smętne
Nędzą i bólem... itd.

Nikt, o ile mi wiadomo, dotychczas nie zauważył, że ta gnomiczna odpowiedź poety jest tłumaczeniem czterowiersza szekspirowskiego z *Juliusza Cezara* (a. IV, sc. 3, ww. 217—220) :

There is a tide in the affairs of men,
Which, taken at the flood leads on to fortune ;
Omitted, all the voyage of their life
Is bound in shallows and in miseries.

Czterowiersz ten mieści się w przemówieniu Brutusa, zwróconem do Kassjusza, Titiniusza i Messali w sprawie orężnej rozprawy wojsk republikańskich z Oktawianem i M. Antoniuszem. — Paszkowski tłumaczy te wiersze w sposób następujący:

W zabiegach ludzkich jest przypływ i odpływ ;
Pora przypływu stosownie schwyta
Wiedzie do szczęścia ; kto onę opuszcza,

Ten podróż życia po mieliznach z biedą
Musí odbywać.

Słowacki myśl Szekspira odtworzył wiernie, aczkolwiek z głównym obrazem postąpił sobie swobodnie. Z morskiego „tide“ zrobił „falę na... rzece“; proste słowa „to fortune“ rozwinął w cały wiersz („aż na wierzch ludzi — w szczęśliwych fortece“), posługując się aż dwiema metaforami; usunął wreszcie „shallows“. Przekład pomimo tego nie przestał być przekładem. Podobieństwo jest uderzające.

Jak sobie wytłumaczyć, że ustęp ten znalazł się w oryginalnym, osobistym poemacie naszego twórcy? Trudno myśleć, aby to była bezwiedna reminiscencya. Raczej przypuścić trzeba, że Słowacki piękny gnom szekspirowski przełożył zupełnie świadomie — sposobem poetyckiego ćwiczenia (pamiętajmy, że *Posietenije* nie było przez poetę wydrukowane). A że Szekspir przy planowaniu tego dzieła ciągle mu był mistrzem, tego dowód znajdziemy w dalszym ciągu tej samej pieśni III-ej. Poeta idzie za Dantem i wchodzi na wierzch góry:

. . . . nad obłok, na szczyt lodowaty,
Gdzie chyba kociół jakiej grzesznej jędzy
Warzył kość zmarłych i jaszczurek gnaty.

Ostatnie dwa wiersze są oczywistym odbłaskiem obrazów *Macbetha*.

W *Anhellim* słabe tylko pozostało echo z omówionego tutaj ustępu *Posietenja* w rozdziale XV-ym — w skardze *Anhellego*: „Rzuciłem się w rzekę nieszczęścia i fala jej zaniósła mnie daleko i już nie wrócę — nigdy!“ (w. 1122 i nast.).

Warszawa.

Wacław Borowy.

Pierwiastki tragizmu w „Legendzie“ Wyspiańskiego.

Często podkreślano malarskość i muzyczność koncepcji Wyspiańskiego, zaznaczono, iż to „człowiek teatru“, natomiast elementy tragizmu, których tak wiele nawet w utworach nie noszących miana tragedji ani dramatu, stosunkowo mało znalazły interpretacji w krytykach. Zdaje się, jakoby poczucie tragizmu nie było w nas dość czułe, jakoby nie narzucał się on sam uczuciom i szukano go dopiero tam, gdzie istnienie jego zapowiada tytuł, lub groza sytuacji. Podejmuję więc zadanie interpretowania dzieł Wyspiańskiego z punktu widzenia tragizmu. Jeżeli tu podkreślę braki pierwszej redakcji *Legendy*, mierząc ją tem jednostronnem kryterjum, to tylko po to, by wskazać